

KS. PIOTR MAZUR

ŚW. URSZULA LEDÓCHOWSKA — WYCHOWAWCZYNI MATEK I WYCHOWAWCZYŃ

Działalność Matki Urszuli Ledóchowskiej przypada na koniec XIX i początek XX w. Jest to czas powstawania wielu nowych tendencji naukowych, społecznych, ekonomicznych i politycznych. Jest to również czas, kiedy rodzi się przekonanie, że „trzeba coś zrobić dla młodzieży”.

Odzwierciedleniem tych nastrojów mogą być słowa, które napisał we wspomnieniach gen. Władysław hr. Poniński: „Część młodzieży jest moralnie chorą i ta choroba nie mało im cierpienia sprawia — a z moralnych chorób trudniej jest niż z fizycznych się wyleczyć. Dlaczegoż to nie ma lekarzy na takie choroby? Są wprawdzie, a przynajmniej powinni być nimi księża, ale choroba naszej młodzieży należy właśnie do takich, że ich od księży oddala i zaufanie w nich odbiera”¹. W związku z tym powstawały liczne inicjatywy duchownych i świeckich, których celem było stworzenie warunków, by chronić młodzież przed zgubnym działaniem ośrodków antykatolickich, by leczyć ją z chorób zarówno fizycznych jak i duchowych. Wśród tych różnorodnych inicjatyw na szczególnie wyróżnienie zasługuje działalność św. Urszuli Ledóchowskiej. Miała ona wielki dar wyczuwania ducha czasu, doskonale rozumiała, że w pracy z młodzieżą należy kierować się metodą uczestnictwa, że trzeba zrezygnować z tradycyjnego programu „dla młodzieży”, a zastosować „z młodzieżą”. W pedagogii katolickiej był to olbrzymi krok naprzód, co oznaczało całkowite zerwanie z dotychczasowym schematem wychowawczym.

W swojej wielopłaszczyznowej pracy pedagogicznej nie poprzestawała tylko na przekazaniu wiedzy podczas lekcji czy konferencji. To jej „być z młodzieżą” objawiało się ciągłymi osobistymi rozmowami na korytarzu szkolnym, była towarzyszką w modlitwie i za-

¹ *Wspomnienia z lat ubiegłych. Listy do moich synów skreślił Jeneral Władysław Hr. Poniński, Kraków 1902, s. 226.*

bawic. W podobnym duchu kształtowała swoje podopieczne, aby w przyszłości były wspaniałymi matkami, oddanymi dzieciom i młodzieży, nauczycielkami i wychowawczyniami.

Doceniając rolę matki w procesie wychowania, dokładała wszelkich starań, aby umożliwić kobietom odpowiednie przygotowanie. W tym też celu zakładała placówki edukacyjne, aby kształcić, a przede wszystkim wychowywać kobiety do pełnienia tej odpowiedzialnej roli. Warto również podkreślić, że zapoczątkowany w szkole proces wychowawczy był następnie kontynuowany poprzez czasopisma („Dzwonek św. Olafa”), wydawane przez nią książki, organizacje kobiece (Sodalija Mariańska) oraz liczną osobistą korespondencję.

1. Edukacja kobiet

Do priorytetowych zadań edukacyjnych realizowanych przez Urszulę Ledóchowską zaliczyć należy wszechstronną edukację kobiet. Jej celem było wykształcenie kobiety światłej, dobrze przygotowanej do czekających ją zadań i obowiązków. Przygotowywała dziewczęta do roli nowoczesnych pań domu, odpowiedzialnych żon i matek, do samodzielności zawodowej, a także do kontaktów z kulturą i sztuką. Uczyla świadomego uczestnictwa w życiu społecznym kraju i podejmowania obowiązków obywatelskich².

A. Instytut Języków

We wrześniu 1915 r. otworzyła w Djursholmie Instytut Języków dla Skandynawek. W całej Szwecji nie było bowiem takiej szkoły, a z chwilą wybuchu wojny odpadła możliwość wysyłania dziewcząt za granicę. Szkoła w dość krótkim czasie zyskała opinię dobrej, a nawet została uznana za modną i elegancką³.

² Por. K. Olbrycht, *Zarys systemu wychowania Urszuli Ledóchowskiej*, Pniewy 2002, s. 84-85.

³ Por. J. Ledóchowska, *Zarys biografii błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej*, w: *Polscy święci*, t. 4, red. J. Roman, Warszawa 1984, s. 47; zob. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2000, s. 14.

Oprócz przekazywanej wiedzy, siostry starały się zwrócić uczennicom uwagę na sprawy najważniejsze w życiu, na troskę o własną duszę. Wspominając tamten okres działalności, tak charakteryzuje swoje uczennice: „Były to obojętne religijnie protestantki. Nie starałam się ich — jak to często za granicą bywało w klasztorach — na katolicyzm nawrócić. Wiem, jakie tego skutki. Panna pod wpływem egzaltacji nawraca się po paru miesiącach, potem wraca do domu, w otoczenie protestanckie, zaręcza się z protestantem, obojętnie dla katolicyzmu. Jest ni to, ni owo. Więcej szkodzi takie nawrócenia katolicyzmowi, aniżeli pomaga. Nie kryłyśmy się z naszą wiarą z uczennicami. Kaplica, nasze nabożeństwa stały dla nich otworem. Starałam się te płytkie umysły trochę pogłębić — i na tym koniec. Wierzę, że niektóre z naszych uczennic w późniejszym wieku zastanawiały się nad tym, co u nas widziały. O paru z nich wiem, że przeszły na katolicyzm dostawszy się do krajów katolickich. Ufam, iż ziarenko rzucone prawie niezauważalnie, swoje z czasem zrobiło”⁴.

B. Szkoła Gospodarstwa Domowego i Języków

W 1917 r. w Aalborgu (Dania) Matka Ledóchowska zorganizowała Szkołę Gospodarstwa Domowego i Języków dla dziewcząt. Szkoła oparta była na wzorach skandynawskich szkół gospodarczych. Dysponowała ona gronem pedagogicznym o wysokich kwalifikacjach, dzięki czemu prezentowała wysoki poziom nauczania. Dziewczęta oprócz wykształcenia otrzymywały również wychowanie kulturalne i społeczne⁵.

W wywiadzie udzielonym dla „Berlingske Tidende” w dniu 14 II 1917 r., na pytanie czego będą się uczyły dziewczęta w szkole, dała następującą odpowiedź: „Uważam, że duńskie dziewczęta — i w ogóle skandynawskie — powinny nauczyć się powagi i poczucia obowiązku. Wydaje mi się, że mniej niż dziewczęta z innych krajów

⁴ U. Ledóchowska, *Historia Kongregacji*, Poznań 1987, s. 88.

⁵ Por. U. Puczyłowska, *Szkoła pniewska — Dzieło Matki U. Ledóchowskiej*, Szczecin, 1991, s. 26-27.

są skłonne uważać, iż cały świat stworzony jest wyłącznie dla ich przyjemności. Niemniej jednak będziemy je uczyły myślenia o tym, jak żyć, żeby sprawiać radość innym”⁶.

C. Szkoła pniewska

Po powrocie do niepodległej Polski Matka Urszula utworzyła nowoczesny ośrodek wychowawczy w Pniewach. Głównym celem było wykształcenie zawodowe polskich kobiet, które swymi umiejętnościami, praktycznością oraz oszczędnością podniosłyby poziom swych rodzin i gospodarstw domowych⁷.

Zakład naukowo-wychowawczy w Pniewach obejmował dwa typy szkół gospodarczych:

a) Roczny Kurs Gospodarstwa Domowego (1920-1938). W 1938 r. kurs przekształcono w Szkołę Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym⁸. Uczennice przygotowywały się do przyszłych zadań „pań domu”. Miały uzyskać praktyczne przygotowanie do racjonalnego prowadzenia domu rodzinnego⁹.

b) Seminarium Gospodarstwa Domowego (1924-1938). Największym brakiem szkolnictwa międzywojennego był niedobór kadry nauczycielskiej. Aby choć w części temu zaradzić Matka Urszula postanawia utworzyć dwuletnie Seminarium Gospodarstwa Domowego. Po czterech latach funkcjonowania zostało przekształcone w trzyletnie Seminarium Nauczycielek Gospodarstwa¹⁰. W ciągu piętnastu lat istnienia szkoły ukończyło ją 147 maturzystek. Absolwentki seminarium podejmowały pracę w zakresie żywienia zbiorowego w państwowym lub prywatnym szkolnictwie zawodowym,

⁶ Cyt. za: tamże, s. 30.

⁷ Por. U. Puczyłowska, *Szkoła pniewska...*, s. 37.

⁸ Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Szkic historyczny — stan aktualny*, oprac. A. Górski i in., Poznań-Warszawa 1981, s. 140.

⁹ Por. *Prywatne Seminarium Nauczycielek*, s. 4; zob. U. Puczyłowska, *Szkoła pniewska...*, s. 38.

¹⁰ Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek*, s. 140; *Prywatne Seminarium Nauczycielek*, s. 3; U. Puczyłowska, *Szkoła pniewska...*, s. 39; zob. U. Ledóchowska, *Historia Kongregacji*, s. 142.

bądź też w innych instytucjach. Po odbyciu dwuletniej praktyki składały egzamin kwalifikacyjny, który upoważniał do podjęcia pracy nauczycielskiej w szkołach gospodarczych różnego rodzaju oraz do samodzielnego prowadzenia zakładów żywienia zbiorowego¹¹.

Szkoła pniewska oprócz nauczania spełniała ważną rolę wychowawczą. Przygotowywała uczennice w duchu katolickim do przyszłych zadań w rodzinie i w Ojczyźnie. Wielkim pragnieniem Założycielki było, aby w przyszłości były one dobrymi katoliczkami, mądrymi matkami i pełnowartościowymi obywatelkami kraju¹².

Urszula Ledóchowska wskazywała swoim uczennicom konieczność rozwijania wiary, nadziei i miłości przez całe życie. Zależało jej bardzo na rozprzestrzenianiu tych cnót w środowisku rodzinnym, jak również i w szerokiej pracy społecznej. W swojej pracy pedagogicznej zwracała szczególną uwagę na to, by uszlachetnić ducha na życie wieczne. Jedną z wychowanic Maria Tuchołczyzna, stwierdza, że Matka „nigdy nie wywierała żadnego nacisku na uczennice, nie narzucała gwałtem swych przekonań. Wskazywała jedynie na ideały i rozbudzała wolę do świadomego, dobrowolnego wysiłku w celu ich osiągnięcia. Toteż dusze młodzieży, tak nie lubiącej narzucania pewnych form czy praktyk, wyrwały się po prostu do niej i zapalały do pracy nad sobą”¹³.

D. Internaty dla studentek

Matka Urszula doskonale rozumiała potrzebę kształcenia młodych kobiet. Z właściwą sobie troską spoglądała na młode kobiety, które ze względu na skromne warunki materialne miały utrudniony dostęp do edukacji. Aby choć w części dopomóc kształcącej się młodzieży zaangażowała się w prowadzenie internatów dla studentek. Już w październiku 1906 r., jako przełożona klasztoru krakow-

¹¹ Por. U. Puczyłowska, *Szkoła pniewska...*, s. 39.

¹² Por. H. Jankowska, *Nie tylko dla wybranych*, w: *Miłość krzyża się nie lęka. Listy Julii Ledóchowskiej — bł. Urszuli i wspomnienia o niej*, red. A. i T. Szafrąscy, Warszawa 1991, s. 255.

¹³ M. Tuchołczyzna, „*Skarby*”, w: tamże, s. 247.

skiego, założyła internat akademicki dla studentek. Postąpiła tak pomimo uprzedzeń, jakie panowały w ówczesnym społeczeństwie, które z niechęcią odnosiło się do dziewcząt studiujących na wyższych uczelniach. Jej pragnieniem było, aby dziewczęta oprócz wykształcenia uzyskały również głęboką formację religijno-moralną. Chciała w nich rozbudzić umiłowanie pełnej prawdy, dobra i świętości oraz pogłębić świadomość posłannictwa wykształconej kobiety w społeczeństwie¹⁴.

Wbrew utartym stereotypom okazało się, że studentki są otwarte na wychowanie religijne. Już w pierwszym roku istnienia internatu powstała pierwsza w Polsce Sodaliczka Mariańska Akademiczek. W ten sposób pragnęła zaangażować je w czynne życie Kościoła, jak również w pracę społeczną¹⁵. Podobne placówki założyła również w następujących miastach: Petersburgu, Poznaniu, Wilnie, Warszawie i Rzymie¹⁶.

W 1907 r. Urszula Ledóchowska udała się do pracy apostolskiej w Petersburgu. Jej zadaniem było prowadzenie internatu dla dziewcząt przy parafii św. Katarzyny. Wkrótce też rozszerzyła swoją działalność. Dla studentek z odległych krańców Rosji utworzyła internat¹⁷.

Po powrocie do niepodległej Ojczyzny nadal ważne są dla niej sprawy kształcenia i wychowania młodych kobiet. W 1922 r. urszulanki obejmują Zakład św. Jadwigi w Poznaniu, który przeznaczony był dla dziewcząt pracujących zawodowo lub uczęszczających do szkół średnich i wyższych. Zadaniem tej instytucji była praca nad wychowaniem religijnym i moralnym, kształtowanie poczucia oby-

¹⁴ Por. tamże, s. 50.

¹⁵ Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek*, s. 14; J. Ledóchowska, *Zarys biografii...*, s. 25; T. Ledóchowska, *M. Urszula Ledóchowska a klasztor krakowskich urszulanek*, w: *Polscy święci*, s. 198; zob. Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce*, s. 50; J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 1998, s. 47-49.

¹⁶ Zob. Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce*, s. 142; J. Ledóchowska, *Życie dla innych. Błogosławiona Urszula Ledóchowska 1865-1939*, Poznań 1984, s. 111-119.

¹⁷ Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek*, s. 14; J. Ledóchowska, *Zarys biografii...*, s. 30; zob. J. Ledóchowska, *Życie i działalność...*, s. 67.

watelskiego i społecznego, zamilowanie do pracy oraz umiłowanie ojczyzny i bliźniego¹⁸.

W dwa lata później udaje się otworzyć internat dla studentek w Warszawie¹⁹. Matka wkładała ogromne wysiłki, aby zapewnić wychowankom jak najdogodniejsze warunki do nauki i odpoczynku. Osobiście angażowała się w pracę nad pogłębieniem ich życia religijnego. Nowocześnie urządzone i wyposażone akademiki dawały schronienie około stu studentkom²⁰.

W październiku 1928 r. udało się jej utworzyć internat dla Polek przybywających do Rzymu. W czasie rocznego pobytu w Wiecznym Mieście prowadzony był kurs, którego celem było poszerzenie wiadomości z zakresu wiedzy religijnej, kultury i sztuki. Dziewczęta uczestniczyły w obchodach i uroczystościach kościelnych, w audiencjach u papieża Piusa XI, co korzystnie wpływało na kształtowanie się ich światopoglądu katolickiego, na czym Założycielce najbardziej zależało²¹.

W okresie wakacji Urszulanki prowadziły w Rzymie miesięczny kurs dla polskich nauczycielek ze szkół powszechnych i średnich. W ciągu miesiąca uczestniczki kursu poznawały Rzym, Neapol, Pompeje, Capri, muzea i galerie. Wykłady i zwiedzanie zabytków umożliwiały gruntowne zapoznanie się z kulturą antyczną i starożytną²².

W 1931 r. Matka Urszula otworzyła pierwszy katolicki internat dla włoskich studentek pod nazwą „Educandato di St. Orsola”. Dzięki finansowemu wsparciu ze strony papieża Piusa XI udało się jej zakupić w śródmieściu duży pięciopiętrowy hotel „Europa”. W ten sposób niezamożne dziewczęta uzyskały odpowiednie warunki

¹⁸ Por. J. Ledóchowska, *Zarys biografii...*, s. 81; zob. też, *Życie i działalność...*, s. 262.

¹⁹ Por. też, *Zarys biografii...*, s. 84; zob. też, *Życie i działalność...*, s. 263.

²⁰ Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek*, s. 27; zob. K. Olbrycht, *Zarys systemu...*, s. 48-49.

²¹ Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek*, s. 29.

²² Por. tamże, s. 29, 227; G. Lawina, *Polskie nauczycielki na kursie wakacyjnym w Rzymie*, „Dziennik Bydgoski” z IX 1930.

materialne do nauki oraz oparcie moralne i duchowe. W latach 1931-1940 w internacie przebywało rokrocznie około 50 dziewcząt²³.

Osobiste zaangażowanie Matki w sprawę pomocy dla kształcących się dziewcząt wydawało liczne i obfite owoce. Wiele spośród nich w urszulańskich internatach odnalazło drugi „dom rodzinny”²⁴. Zakładając je dbała o zapewnienie godziwych warunków do mieszkania i pracy naukowej. Jej pragnieniem było również, aby kształcić dziewczęta w duchu chrześcijańskim. W tym celu zakładała dla nich Sodalicję Mariańską, prowadziła rekolekcje i dni skupienia²⁵.

E. Sodalicja Mariańska

Św. Urszula Ledóchowska oprócz spraw edukacyjnych przywiązywała ogromną uwagę do pogłębiania życia wewnętrznego kobiet. Tak jak uczyniła to w Krakowie, tak też w Petersburgu i w Sztokholmie założyła Sodalicję Mariańską dla Pań²⁶. We właściwy dla siebie sposób szybko nawiązała kontakt z polską emigracją i miejscową inteligencją. Dlatego też już po paru miesiącach udało się jej włączyć kobiety do nowopowstałej organizacji katolickiej. Począwszy od 1916 r. wydawała pierwsze czasopismo religijne w Szwecji „Solglimatar” („Iskry Słoneczne”)²⁷.

Jedna z uczestniczek Doris Herzog wspomina konferencje religijne dla pań: „Spotykałyśmy się od czasu do czasu kolejno u każdej z nas. Na każdym zebraniu Matka do nas przemawiała. Zazwyczaj mówiła o Bogu, o Jego ku nam miłości, o naszej miłości Boga i bliźniego. Z żywą, wewnętrzną radością, ukazującą jej miłość Boga i bezgraniczne zaufanie w Jego dobroć, wyjaśniała nam w pięk-

²³ Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek*, s. 29; zob. M. Sapieżyna, *My i nasze Sieliska*, Kraków 2003, s. 468.

²⁴ Por. J. Ledóchowska, *Zarys biografii...*, s. 86; zob. K. Olbrycht, *Zarys systemu...*, s. 49.

²⁵ Por. K. Olbrycht, *Zarys systemu...*, s. 33.

²⁶ Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek*, s. 14.

²⁷ Por. tamże, s. 15; zob. U. Ledóchowska, *Historia Kongregacji...*, s. 73-74; Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce*, s. 14.

nych obrazach głębokie prawdy naszej wiary. Wszystkie stałyśmy się jej przyjaciółkami na całe życie”²⁸.

2. Troska o kwalifikacje pedagogów

Matka Ledóchowska w swojej pracy zwracała szczególną uwagę na kształcenie przyszłej kadry wychowawczej. Zarówno nauczycielkom świeckim jak i siostronom pragnęła zapewnić jak najlepsze przygotowanie pedagogiczne²⁹. Planując poszczególne dzieła wychowawcze starała się, aby siostry zdobyły odpowiednie kwalifikacje. Siostry doskonaliły się zawodowo w najnowocześniejszych ośrodkach europejskich (m.in. skandynawskie szkoły zawodowe dla nauczycielek, praktyki w ośrodku Marii Montessori)³⁰. Również sama aktywnie włączała się w akcję dokształcania nauczycielek i wychowawczyń, wygłaszając dla nich konferencje i odczyty, organizując i prowadząc rekolekcje.

A. Nauczycielki

W 1907 r. zostało założone przez bp. Stefana Denisewicza (1836-1913) Katolickie Towarzystwo Pedagogiczne. Zebrania odbywały się w gmachu św. Katarzyny. Urszula Ledóchowska została wybrana wiceprezeską i była jego aktywnym członkiem. Miała odczyty z dziedziny wychowania dla nauczycieli z całego miasta. Celem spotkań było poszerzanie wiedzy z zakresu pedagogiki chrześcijańskiej³¹.

Jak wspomina bp Piotr F. Buczys, ówczesny spowiednik internatu przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu, miała ona ogromny wpływ na nauczycielki. Technęła w nie ducha życiodajnego, wskazywała i dawała odczuć wartość ideału wychowawczynie: „Czyniła

²⁸ D. Herzog, *Sztokholmskie spotkania*, w: *Miłość krzyża się nie lęka...*, s. 267.

²⁹ Por. K. Olbrycht, *Zarys systemu...*, s. 22.

³⁰ Por. tamże, s. 56-58; zob. E. Łatacz, *Jak wychowywać dzieci? Zarys teorii pedagogicznej M. Montessori*, Łódź 1995, s. 40; też, *Recepcja teorii pedagogicznej Marii Montessori w Polsce do roku 1939*, Łódź 1996, s. 31.

³¹ Por. P. F. Buczys, *Nad Nową*, w: *Miłość krzyża się nie lęka...*, s. 266.

to w sposób ujmujący i nie poddający się ani zarzutom ani podejrzeniu. Nie zmuszała nikogo iść w górę ku doskonałości, nie potępiała tych, które zadawały się spełnieniem obowiązku³².

Nauczycielki dogłębnie przyjęły ideały głoszone przez nią, i swoje życie prowadziły w duchu poświęcenia i dążenia do doskonałości. Niektóre z nich stały się jej bliskimi współpracownicami do końca życia, a niektóre wstąpiły do innych zakonów³³.

Anna Szopowska wspomina, że Matka stawiała spore wymagania wychowawczyniom: „miały prowadzić życie świętobliwe, mogące służyć za przykład wychowankom, między innymi odznaczać się cierpliwością, wyrozumiałością, miały traktować dzieci z szacunkiem jako osoby stworzone na podobieństwo Boże. W tym realizowaniu zasad podyktowanych przez Ewangelię tkwiła tajemnica jej ogromnego wpływu na młodzież. Wpływ ten nie kończył się z opuszczeniem murów szkolnych czy internatu, lecz pozostawiał niezatarty ślad na całym życiu³⁴.

Matka Ledóchowska kładła silny akcent na osobisty przykład nauczycielek. Przebywając na wygnaniu w Szwecji, w liście do siostr porusza kwestię punktualności. Uważa, że „nauczycielka, która np. raz po raz spóźnia się na lekcję, dyżury — stanowczo nie tylko sama niewiernie wypełnia wolę Bożą, ale szkodzi i dzieciom, bo uczy je lekceważyć obowiązki³⁵.

B. Katechetki

Niezmiernie ważną sprawą dla niej była kwestia katechizacji dzieci i młodzieży oraz formacja katechetek. W 1922 r. ordynariusz diecezji łódzkiej bp Wincenty Tymieniecki zwrócił się z prośbą o pomoc w prowadzeniu katechezy. Do misji tej wyznaczona została s. Aniela Łozińska. Szare urszulanki były pierwszymi zakonnicami

³² Tenże, *Pobieżne wspomnienie o Matce Urszuli Ledóchowskiej*, Rzym 1947, s. 4; por. tenże, *Nad Nową*, s. 265.

³³ Por. P. F. Buczys, *Pobieżne wspomnienie*, s. 4; tenże, *Nad Nową*, s. 265.

³⁴ A. Szopowska, *Odważna wyrozumiałość*, w: *Miłość krzyża się nie lęka...*, s. 244.

³⁵ Cyt. za: K. Olbrycht, *Zarys systemu...*, s. 36.

habitowymi zatrudnionymi w publicznych szkołach powszechnych. Liczba katechizowanych dzieci wynosiła w samej tylko Łodzi około 15 tysięcy rocznie³⁶.

Siostry urszulanki otoczyły opieką młode świeckie katechetki i otworzyły dla zamiejscowych internat. Wielką troską Matki była ich osobista wiara. W liście do swojej starszej siostry Marii Teresy pisze „Muszę znowu pojechać do Łodzi, aby tam utworzyć internat dla katechetek [...], młode dziewczęta, często obojętne dla Boga. To straszne! Jak lud może wierzyć, skoro katechetki są niewierzące³⁷.

Z polecenia Kurii Diecezjalnej Zgromadzenie organizowało roczne kursy katechetyczne w Łodzi oraz wakacyjne w Pniewach, Otorowie, Lipnicy Poznańskiej, Kazimierzu koło Łodzi. Ponadto w domu siostr organizowane były comiesięczne spotkania katechetek z kurialnymi wizytatorami religii. Duchowa opieka nad katechetkami przejawiała się również w organizowanych dla nich corocznych rekolekcji i dni skupienia. Dom Zgromadzenia był, więc ośrodkiem pracy katechetycznej i pedagogicznej na całą diecezję³⁸.

Dla pogłębienia życia duchowego założyła Sodalicję Mariańską Pań Nauczycielek i Katechetek³⁹. Zasadniczym celem sodalicyj było wyrobienie wewnętrzne członków i przygotowanie ich do pracy apostołskiej. Stowarzyszeniem kierowała osobiście, a kiedy nie mogła spotkać się z katechetkami to utrzymywała z nimi kontakt korespondencyjny. Pisała do nich: „Aby miłość ku Maryi, Matce naszej coraz bardziej ku Boskiemu Sercu Jezusa pociągała, byście coraz gorliwiej pracowały dla chwały Bożej i dla zbawienia dusz. Potrzeba, tak bardzo potrzeba gorliwych pracownic na niwie Pańskiej⁴⁰.

Zebrania sodalicyj odbywały się raz w miesiącu pod przewodnictwem zarządu, który tworzyli moderator, prezeska i sekretarka.

³⁶ Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek*, s. 23-24.

³⁷ Cyt. za: K. Olbrycht, *Zarys systemu...*, s. 55.

³⁸ Por. tamże, s. 24; B. Sidorowska, *Udział Sióstr Urszulanek SJK w zdobywaniu kwalifikacji zawodowych katechetek na terenie Łodzi w latach 1922-1939*, Łódź 1976, s. 24-27 (mps).

³⁹ Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek*, s. 24.

⁴⁰ Cyt. za: B. Sidorowska, *Udział Sióstr Urszulanek...*, s. 38-39.

Pierwszym moderatorem sodalicji był bp Wincenty Tymieniecki, a po nim funkcję tę pełnił ks. prałat Wincenty Burakowski. Sodalicja dzieliła się na następujące sekcje: Krucjaty Eucharystycznej, modlitwy za kapłanów i charytatywną⁴¹.

C. Kierowniczki internatów

W wielu kwestiach edukacyjnych i pedagogicznych Urszula Ledóchowska „wyrzuciła” swą epokę. Jako pierwsza w Polsce zorganizowała szkołę dla przyszłych kierowniczek internatów. Jej zamierzeniem było, aby szkoła dała teoretyczne i praktyczne wykształcenie przyszłym kierowniczkom i wychowawczyń wszelkiego rodzaju „zamkniętym” instytucjom wychowawczym. W zakładach tych, bowiem często pracowały osoby bez odpowiedniego przygotowania pedagogicznego. Wielokrotnie niezainteresowane dobrem dziecka, traktujące swą pracę jako sposób na zarabianie pieniędzy⁴².

Dnia 15 IX 1927 r. siostry Urszulanki rozpoczęły akcję dokształcania pracownic zakładów opiekuńczych na poziomie średnim w Szkole Zawodowej dla Kierowniczek Internatów i Zakładów Zamkniętych (1927-1930). Natomiast w 1930 r. przekształcono ją w Szkołę Gospodarczo-Społeczną (1930-1933)⁴³. Miała to być szkoła łącząca przedmioty pedagogiczne z nauką gospodarstwa domowego i administracji. Zależało jej na tym, aby kierowniczka orientowała się w każdej pracy wykonywanej w zakładzie. Nauka w szkole trwała 3 lata. Przyjmowano do niej uczennice po małej maturze⁴⁴.

Redaktorka uczestnicząca w otwarciu tej nowej placówki edukacyjnej stwierdziła: „Błędem jest jeszcze u nas przekonanie, że każdy może być kierowniczką podobnych zakładów. Zapominamy zupełnie o tym, że w nich kształcą się nie tylko ręce i głowa, ale głównie dusza i serce setek tysięcy dziewcząt. Poniosą one w życie te zasady

⁴¹ Por. tamże, s. 39.

⁴² Por. tamże, s. 22.

⁴³ Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulank*, s. 151; zob. H. Leśniewska, *Dokształcanie wychowawców zakładów opiekuńczych*, Warszawa 1937, s. 6.

⁴⁴ Por. H. Leśniewska, *Czarny Bór 1927-1931*, w: *Szare Urszulanki na Wileńszczyźnie*, Warszawa 2000, s. 22-23.

i hasła, którym służyły będąc w internatach i ochronkach. Ideały kierowniczek znajdują wyznawczynie w setkach dusz młodych, a wrażliwych⁴⁵.

Czynniki społeczne nie doceniały znaczenia wykwalifikowanych wychowawczyń. Ponadto były one niewygodne, gdyż podnosiły swoimi wymaganiami koszty utrzymania zakładów opiekuńczych. Dlatego też tylko niewielki procent absolwentek znajdował pracę w swoim zawodzie. Trudności te wpłynęły na decyzję o zamknięciu szkoły⁴⁶.

Matka Ledóchowska należała do zarządu Stowarzyszenia Wychowawców Zakładów Zamkniętych. Pomimo rozlicznych obowiązków aktywnie włączała się do jego prac⁴⁷. W przemówieniu wygłoszonym na kursie dla wychowawczyń w Poznaniu 21 IX 1926 r. przypominała, że najważniejszym zadaniem wychowawczym w zakładach zamkniętych jest wychowanie dla Boga i dla Ojczyzny. Pierwszym warunkiem wychowania w domach zamkniętych jest atmosfera szczęścia. W niej dziecko pokocha to wszystko, co święte i Boże, w niej znajdzie samego Boga. W trosce o dobre wychowanie religijne Matka przestrzegała przed zbytnim obciążaniem dzieci długimi modlitwami, ponieważ skutek bywa często odwrotny do zamierzonych celów. Zamiast rozwijać pobożność i przybliżyć do Boga dzieci czują się znudzone i zniechęcone⁴⁸.

D. Zgromadzenie

Szczególnym terenem pracy wychowawczej było zgromadzenie, a zwłaszcza formacja sióstr. Matka Urszula była przełożoną Kongregacji, najpierw jako założycielka, a następnie trzykrotnie była wybierana na przełożoną generalną (1923-1939). Urząd swój pełniła z największym oddaniem. Raz w miesiącu odwiedzała każdy nowy

⁴⁵ Cyt. za: K. Olbrycht, *Zarys systemu...*, s. 57.

⁴⁶ Por. H. Leśniewska, *Czarny Bór...*, s. 25.

⁴⁷ Por. K. Olbrycht, *Zarys systemu...*, s. 58.

⁴⁸ Por. *Wybór pism m. Urszuli Ledóchowskiej*, oprac. A. Kosicka, J. Zdybicku, w: *Polscy święci*, t. 4, red. J. Roman, Warszawa 1984, s. 305.

dom. W tym czasie prowadziła głośne rozmyślenia, naukę dla sióstr oraz indywidualne rozmowy. W zarządzaniu okazywała się prawdziwą matką, co nie przeszkadzało jej stawiać siostronom wymagań, ale bez zbytej drobiazgowości⁴⁹.

Dla przełożonych domu była matką pouczającą o życiu zakonnym. Udzielała im licznych wskazówek w zarządzaniu domem i właściwym odnoszeniu się do sióstr podwładnych. Napisała dla nich *Siedem medytacji*⁵⁰, w których przedstawiła, jak na wzór Maryi mają być matkami dla swoich podwładnych. Z młodszymi przełożonymi domów prowadziła bardzo liczną korespondencję⁵¹.

Sprawą pierwszorzędną była formacja nowych pokoleń zakonnych. Dlatego też pomimo rozlicznych zajęć i spraw, zawsze znajdowała czas na spotkanie z nowicjuszkami. Podczas pobytu w Pniewach osobiście wygłaszała im poranną konferencję, a po niej prowadziła z nimi swobodną rozmowę na temat ich życia, aktualnych wydarzeń na świecie, Polski, Kościoła, zgromadzenia⁵².

Matka Ledóchowska swoje siostry wychowywała do samodzielności i wolności. Uważała, że miłość Boga i ludzi, pełne zaangażowanie w pracę apostołską są w stanie przewyciężyć wszelkie przeszkody i niebezpieczeństwa. Mistrzynom nowicjatu polecała: „Niech strzeże ich myśli [nowicjuszek] od ciasnoty. Można doskonale połączyć ścisłość w spełnianiu obowiązków, zachowaniu Konstytucji, Zwyczajów, ścisłość dla siebie z szerokim umysłem, szerokim sercem, które umie życie traktować z tym szerokim rozmachem Bożym, jakiego uczy nasz Ojciec Zakonodawca św. Augustyn: «Kochaj i czyn, co chcesz». Niech kochają Boga z całego serca, a pójdą śmiało naprzód bez lęku, bo miłość nie grzeszy»⁵³.

Żadna z sióstr nie była jej obojętna. Każdą sprawę mocno przeżywała i starała się w miarę możliwości zaradzić potrzebom sióstr.

⁴⁹ Por. P. Leśniewska, „*Jak Bóg chce*”, w: *Miłość krzyża się nie lęka...*, s. 194.

⁵⁰ Por. U. Ledóchowska, *Medytacje dla przełożonych i kierowniczek Sióstr Urszulanek SJK*, Pniewy 1932.

⁵¹ Por. H. Leśniewska, „*Jak Bóg chce*”, s. 194.

⁵² Por. U. Górka, *Strefa Boża*, w: *Miłość krzyża się nie lęka...*, s. 225.

⁵³ U. Ledóchowska, *Dyrektorium dla urzędujących*, Poznań 1932, s. 62.

Interesowała się ich pracą, trudnościami w nauczaniu religii⁵⁴. Tak wspomina ją jedna z pierwszych współpracownic s. Stanisława Prądyńska: „Matka jako przełożona była dobra, ale stanowcza. W stosunku do sióstr była niesłuchanie wyrozumiała, sprawiedliwa i stosowała się do ich indywidualnych uzdolnień i umiłowań, tak że każda siostra miała to przekonanie, iż jest przedmiotem szczególniejszego zainteresowania i opieki ze strony Matki. [...] W stosunku do podwładnych nigdy nie używała formy nakazu lub zakazu. Poprzezstawiała na życzliwej, przyjacielskiej radzie i w ten sposób właśnie podbijała dla siebie serca swych podwładnych, a równocześnie uczyła ich pokory. Wszystko, co robiła, robiła tylko dlatego, żeby to wyszło Bogu na chwałę, a bliźnim na pożytek”⁵⁵.

Spośród wielu wskazówek, jakich udzielała siostronom, najczęściej powtarzana była zachęta do dobroci. W niej widziała najskuteczniejszy środek apostołstwa: „Jak w promieniach słońca otwierają się kwiaty, tak w promieniach dobroci otwierają się serca. Dobrocią najpewniej serca ludzkie do dobrego Serca Bożego zbliżamy. Świętych kanonizuje się za dobroć. Chcecie starej matce sprawić przyjemność, starajcie się, aby domy nasze były domami dobroci”⁵⁶.

3. Być dobrą matką i wychowawczynią

A. Matka — najważniejszy wychowawca

Wśród wszystkich wychowawców i nauczycieli bezspornie miano: „najważniejszy wychowawca” w najpełniejszym stopniu przypisane jest każdej matce. Jest ona niezbędna dla prawidłowego procesu rozwoju człowieka. Stąd też zasadniczym „dziełem”, zadaniem kobiety jest macierzyństwo⁵⁷.

W licznych przemówieniach, artykułach Urszula Ledóchowska wielokrotnie podkreślała nadrzędne zadanie kobiety — macierzyń-

⁵⁴ Por. E. Rutkiewicz, *Kto kocha Boga, ten musi kochać bliźniego*, w: *Miłość krzyża się nie lęka...*, s. 200.

⁵⁵ S. Prądyńska, „*Zostańcie tym, czym was Opatrzność stworzyła*”, w: *Miłość krzyża się nie lęka...*, s. 177, 180.

⁵⁶ Cyt. za: U. Górka, *Strefa Boża*, s. 226.

⁵⁷ Por. Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce*, s. 135-136.

stwo. Być matką to wielkie i odpowiedzialne zadanie przed Bogiem i Ojczyzną. Na łamach „Dzwonka św. Olafa” przypominała, że to „Na kolanach świętej matki wychowują się świątobliwi kapłani, dzielni urzędnicy państwowi, bohaterscy obrońcy Ojczyzny. Do tej pracy wychowawczej potrzeba ludzi, ludzi dobrej woli, o wielkich ideałach”⁵⁸.

Z wielką troską wypowiadała się na temat roli, jaką ma do spełnienia matka w dziele religijnego wychowania dzieci. Podkreślała jej odpowiedzialne zadanie w przygotowaniu dziecka do I Komunii św. Uważała, że „do Komunii świętej najlepiej przygotowuje dziecko matka, którą Bóg powołuje do tego, by była kapłanką ogniska domowego, widzialnym aniołem stróżem duszy dziecka”⁵⁹.

Na Kongresie Eucharystycznym w Inowrocławiu 25 VI 1927 r. wygłosiła odczyt „Eucharystia a wychowanie”. Zwracając się do chrześcijańskich matek przypominała im, iż najważniejszym ich zadaniem jest przyprowadzenie dzieci do Jezusa. Wszelkie niepowodzenia wychowawcze widziała w odejściu od Boga. Dlatego też gorąco zachęcała matki do tego, aby „dzieci [...] zbliżyć do Jezusa, powierzyć te skarby nasze Jezusowi, rozpalic w ich sercach miłość do Jezusa, Przyjaciela dzieci, bo przecież wiara mówi, że Jezus sam najlepiej pokieruje duszami naszych dzieci, On będzie najlepszym ich wychowawcą”⁶⁰.

W czerwcu 1928 r. odbył się w Łodzi Diecezjalny Kongres Eucharystyczny. W gronie prelegentów znalazła się Matka Ledóchowska. Do zgromadzonych dwóch tysięcy łódzkich kobiet wygłosiła referat o apostołstwie niewiasty. Ukazała im szerokie możliwości apostołowania w środowisku rodzinnym, które powinno objawiać się większą troską o wychowanie religijne dzieci i pielęgnowaniem dobrej atmosfery w domu. Apelowwała o wzrost wiary, wzajemną miłość oraz pogodę ducha niezależnie od trudów codziennego życia. Jej

⁵⁸ Cyt. za: K. Olbrycht, *Zarys systemu...*, s. 42.

⁵⁹ Cyt. za: Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce*, s. 88; zob. *Wybór pism*, s. 294-298.

⁶⁰ Cyt. za: *Wybór pism*, s. 292.

zdaniem siłę i moc do wykonywania odpowiedzialnych zadań winny szukać nade wszystko w Eucharystii⁶¹.

B. Świętość

Celem nadrzędnym każdego chrześcijanina jest świętość. Matka Ledóchowska uważała, że największym dobrem na ziemi to właśnie świętość. Jest to jedyny ważny cel w życiu człowieka; jedyny skarb, dla którego warto poświęcić wszystko; jedyne źródło, które nigdy nie wysycha. Zdobywanie świętości widziała w wypełnianiu woli Bożej, poprzez wierne i ciche wypełnianie codziennych obowiązków⁶².

W słowie wstępnym do lipcowego numeru „Dzwonka św. Olafa” z 1929 r., wyjaśniała czytelnikom: „Często myślimy, że to tak trudno zostać świętym i dlatego rezygnujemy ze świętości, uspokajając swe sumienie twierdzeniem: «Świętość nie dla mnie». A to błąd! Musimy stać się świętymi, jeżeli chcemy dostać się do nieba. Lecz nie bójmy się, nie na nadzwyczajnych pokutach, na długich modlitwach, na heroicznym aktach cnót polega świętość, ale na cichym spełnianiu Woli Bożej”⁶³.

Za niezbędny warunek powodzenia wszelkich dzieł wychowawczych stawiała dążenie do świętości. Zachęcała swoje wychowanki do wytrwałej pracy nad własnym uświęceniem, jak również by nie ustawały w pracy nad zbawieniem dusz swoich podopiecznych. Praca nad duszami to nie upominanie, prawienie kazań, gorszenie się z byle powodu czy też robienie uwag z goryczą lub sarkazmem. Najlepsza praca dla dobra dusz polega na dawaniu im dobrego przykładu, przede wszystkim „wesołości, słodyczy, uprzejmości; pracujmy dla dobra dusz, starając się innym życie osłodzić, rozjaśnić swą dobrocią i miłością; pracujmy dla dobra dusz, modląc się gorąco za tych nieszczęśliwych — a jest ich dużo — którzy żyją z daleka od

⁶¹ A. Górska, *Fiat, magnificat i służba*, w: *Miłość krzyża się nie lęka...*, s. 216; zob. *Wybór pism*, s. 292-294, 300-303.

⁶² Por. *Dzwonek św. Olafa. Wypisy*, t. 1, Warszawa 2000, s. 43; 106-108; zob. Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce*, s. 10-19.

⁶³ *Dzwonek św. Olafa*, s. 44.

Boga i wcale Go nie znają, którzy zbałamuceni przez agentów szatana od Boga się odwracają!”⁶⁴

Przemawiając 3 VI 1928 r. w Poznaniu do kobiet pracujących przypominała, że źródłem prawdziwego szczęścia jest sam Bóg: „Szukajmy więc tego szczęścia i uczmy go szukać nasze dzieci, nie w szczęściu, jakie świat daje, bo ono nietrwale, ono zdradliwe, ale w cnocie, w pobożności, w oddaniu się Bogu, w ukochaniu jego i Jego świętej woli, w radości jak w cierpieniu, w pracy jak w odpoczynku, w zdrowiu i w chorobie, w życiu i w śmierci — a wtedy szczęście będzie w nas, tak w czasie, jak w wieczności”⁶⁵.

C. Poglębiać wiarę

Dużą wagę przykładła Matka Ledóchowska do pogłębiania wiary poprzez studiowanie jej zasad, dokładną znajomość katechizmu, medytację Ewangelii i czytanie dzieł ascetycznych i apologetycznych. Jej zdaniem katechizm to podstawa życia według woli Kościoła, to najjaśniejsze streszczenie woli Chrystusa do zastosowania w codziennym życiu chrześcijanina⁶⁶.

Zachęcała swoje podopieczne do uważnego czytania Ewangelii, bo chociaż „książka niewielka, niedroga — a przecież to skarb, to źródło mądrości świętej, to drogowskaz do nieba, to krynica pociech Bożych”⁶⁷. Uważała, że lektura Ewangelii przyczyni się do lepszego poznania Chrystusa, zbliżenia się do Niego.

Zabiegała usilnie, aby w sercach była gorąca miłość do Jezusa Eucharystycznego. Przypominała, że „nigdzie nie znajdziesz więcej szczęścia, jak w tym błogim zachwycie duszy pogrążonej w cichej modlitwie u stóp Tabernakulum. Tam najpewniej znajdziesz siłę w słabości, pociechę z zamartwienia, radę w wątpliwościach, szczęście w krzyżu — bylebyś z wiarą i miłością oczy swe ku Jezusowi podnieść umiała”⁶⁸.

⁶⁴ Tamże, s. 47; zob. *Dzwonek św. Olafa*, s. 18; 53-55.

⁶⁵ Cyt. za: *Wybór pism*, s. 297; zob. *Dzwonek św. Olafa*, s. 20-21; 28-29.

⁶⁶ Por. *Dzwonek św. Olafa*, s. 103.

⁶⁷ *Dzwonek św. Olafa*, s. 45.

⁶⁸ Tamże, s. 51.

W obliczu zagrożeń dla wiary katolickiej Matka Ledóchowska polecała zaszczeplać gorące nabożeństwo do Maryi, najpierw w sercach bliskich z rodziny, przyjaciół, znajomych, potem — wszystkich spotykanych ludzi. Głęboko wierzyła, że tam, gdzie będzie to nabożeństwo głęboko zakorzenione, tam nie będzie niebezpieczeństwa odejścia⁶⁹. Zachęcała swoje olafitki, ażeby codziennie odmawiały przynajmniej jeden dziesiątek różańca, by mieć „rękojmię zbawienia”. Przypominała również, że: „Różaniec nie tylko odmawiać trzeba, ale wczuwać się w niego i w czyn go wprowadzać — nie tylko słowem, ale życiem nieustannie go odmawiać”⁷⁰.

D. Praca nad sobą

W działaniach wychowawczych zwracała uwagę na pracę nad sobą. Traktowała ją jako podstawowy wymiar rozwoju człowieka. Z wielką troskliwością wspierała swoje były uczennice w trudzie doskonalenia się. W licznych listach naklaniała je do wytrwałej pracy wewnętrznej⁷¹.

Z całą mocą swego kochającego serca apelowała, aby olafitki były wierne Bożym ideałom, by niewzruszenie stały na gruncie katolicyzmu, na straży moralności chrześcijańskiej. Z matczyną miłością prosiła: „nie wstyďte się swej enoty, wołajcie: «Wyżej, coraz wyżej — *excelsior!*» tam, gdzie zwolennicy świata wołają: «Coraz niżej — do błota!»”⁷².

Wzywała je do noszenia skromnego stroju, czytania książek religijnych. Równocześnie przestrzegała, że gdy młodzieży żeńskiej zabierze się poczucie skromności, umiłowanie czystości i niewinności, to w konsekwencji „w życiu małżeńskim nie znajdziemy ani dobrych żon, ani dobrych matek, nie dziwmy się, że małżeństwo [...]

⁶⁹ Por. *Dzwonek św. Olafa*, s. 58; zob. tamże, s. 31; 55-57; 66-67.

⁷⁰ *Dzwonek św. Olafa*, s. 13; zob. *Różaniec szkołą modlitwy i życia. Rozważania różańcowe na podstawie tekstów Matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2002; *Dzwonek św. Olafa*, s. 12-14; 104-106.

⁷¹ Por. K. Olbrycht, *Zarys systemu...*, s. 31.

⁷² *Dzwonek św. Olafa*, s. 11.

traktuje się jako zabawkę, że rozwody się szerzą [...], że moralność społeczeństwa w zastraszający sposób upadła”⁷³.

E. Pogoda ducha

Matka Urszula posiadała cenny sekret służenia innym przez niezwykłą pogodę ducha. Jej życzliwy uśmiech był świadomym aktem woli dawania szczęścia otoczeniu. Uśmiechem i bezgranicznym zaufaniem obdarzała każdego człowieka. Na długo pozostawały one głęboko wyryte w sercu wszystkich, którzy spotkali się z Nią⁷⁴.

Uczyła apostołstwa uśmiechu, apostołstwa pogody ducha. Zwracała siostronom uwagę na to, że ludzie świeccy, którzy mają wiele trosk i kłopotów, dlatego muszą widzieć, że „dobremu Panu służymy” i że jesteśmy szczęśliwi. Jej ulubionym powiedzeniem było: „Kąciki ust do góry!”. Takiej właśnie postawy uczyła słowem i przykładem. Cieszyła się bardzo, gdy ludzie świeccy zwracali jej uwagę, że siostry wydają się być takie szczęśliwe, że są zawsze uśmiechnięte⁷⁵.

F. Praca społeczna

W działalności wychowawczej Matki Urszuli silnym akcentem było przygotowanie do pracy społecznej. Matka nie tylko uświadamiała ogromne potrzeby, ale wymagała również od swoich uczennic konkretnego działania. W związku z tym absolwentki szkoły pniewskiej aktywnie uczestniczyły w życiu społecznym. W swoich środowiskach zakładały ochronki, Krucjatę Eucharystyczną i Sodalicję Mariańską. Chętnie angażowały się w dzieła dobroczynne oraz inne inicjatywy ukochanej „Matuchny”.

W 1931 r. bp Zygmunt Łoziński zwrócił się z prośbą o pomoc w pracy misyjnej na Polesiu. Zadaniem urszulanek była katechizacja — niesienie jasných promieni Bożego światła i miłości. Do współ-

⁷³ Tamże, s. 33.

⁷⁴ Por. M. Teresa Dettlaff, „Sursum corda”, w: *Miłość krzyża się nie lęka...*, s. 163.

⁷⁵ Por. A. Łozińska, *Nie ma zasług bez cierpienia*, w: tamże, s. 169.

pracy Ledóchowska zachęcała również swoje olafitki. Wzywała w odczwach, artykułach, aby choć jeden rok swego życia poświęciły braciom na Kresach. Na łamach „Dzwonka św. Olafa” apelowała: „Potrzeba nam, więc dusz dobrej woli, wielkiej energii, Bożego zapалу, z wielkim zapasem zdrowej wesołości, bo trzeba wiedzieć, że ta promienna i niezmienna wesołość — to wielki apostoł, który mówi skutecznie kazania bez słów, który bez oratorskiego talentu tłumaczy duszom, że dobry jest Pan, że jarzmo jego słodkie i brzemię lekkie”⁷⁶.

Na jej apel młode dziewczęta poświęciły część swego życia służbie społecznej. Dzięki ich wsparciu zaniedbane Polesie zyskało ochronki dla dzieci i opiekę nad chorymi. Urszulanki mogły uruchomić nowe placówki opiekuńczo-wychowawcze⁷⁷. Również uczennice, zakładanych przez Matkę szkół, włączały się w to dzieło organizując zbiórki pieniędzy, odzieży, książek dla najbiedniejszych⁷⁸. Jej gorącym pragnieniem było, aby akcja na Wschodzie była prowadzona nie przez „nawracanie obcesowe, lecz przez służbę miłosierdzia i oświaty wśród najbiedniejszych, którzy potem sami z własnej wewnętrznej potrzeby do Kościoła wejda”⁷⁹.

G. Apostolstwo wśród miejscowego ludu

Apelowała do swoich wychowanek, aby gorliwie pracowały nad szerzeniem wiary chrześcijańskiej na ziemi. Polecała zakładanie w wioskach Krucjaty Eucharystycznej dla dzieci, by zachęcać je do miłości Chrystusowej i do walki ze złem. Szczególny nacisk kładła na solidne przygotowanie dzieci do spowiedzi i Komunii św. Propozowała urządzenie dla nich zabaw, aby w ten sposób strzec je przed złym i zepsutym towarzystwem. Wielką wagę przykładła do propagowania kultury i oświaty na wsi. Popierała zakładanie czytelni, bi-

⁷⁶ *Dzwonek św. Olafa*, s. 60.

⁷⁷ Por. K. Olbrycht, *Zarys systemu...*, s. 40-41, 84; zob. Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce*, s. 15.

⁷⁸ Por. M. Górnicka, *Ojczyźnie i rodzinie*, w: *Miłość krzyża się nie lęka...*, s. 252.

⁷⁹ Cyt. za: J. Zieja, *Poleskie misje*, w: tamże, s. 317.

bliotek, kół gospodyń wiejskich, prowadzonych w duchu katolickim⁸⁰.

Matka Urszula Ledóchowska z wielką gorliwością zaangażowała się w edukację i formację kobiet. W kwestii tej możemy wyróżnić dwa ogromne pola jej oddziaływań wychowawczych.

Po pierwsze ukazywała ona model dobrej żony i matki, odpowiedzialnej za swoją rodzinę. Ta odpowiedzialność dotyczyła przede wszystkim cichej, pokornej pracy na rzecz rodziny. Za najważniejsze zadanie stawiała pracę wychowawczą, a zwłaszcza troskę o wychowanie religijno-moralne. To właśnie od osobistego przykładu matki zależy w dużej mierze wychowanie dzieci. Sprawom tym poświęciła szereg konferencji i artykułów prasowych.

Drugim ważnym dziełem pedagogicznym była formacja nauczycieli i wychowawców. Dokładała wszelkich starań, aby kadra pedagogiczna posiadała jak najsolidniejsze przygotowanie do pracy zawodowej. W tym celu zakładała liczne internaty dla studentek, seminaria nauczycielskie, szkoły gospodarstwa domowego, szkołę dla kierowników zakładów zamkniętych. Poczynione w tym zakresie prace należy uznać jako jedne z pionierskich w dwudziestolecu międzywojennym.

Na podstawie licznych świadectw zgromadzonych przez Siostry Urszulanki należy stwierdzić, że św. Matka Urszula Ledóchowska słusznie może być nazwana „wychowawczynią — matek i wychowawczyń” tamtego czasu. To dzięki jej ofiarnej i pełnej poświęceń pracy rzesze polskich dziewcząt i kobiet otrzymywały wszechstronne wykształcenie, jak również głęboką formację duchową.

Dlatego też podsumowując jej osiągnięcia warto w tym miejscu przytoczyć świadectwo m. Andrzei Górskiej, która wspominając swoje kontakty z Matką wyznała: „Gdy obejmuję myślą ogrom jej prac i inicjatyw apostołskich mających służyć dobru Łodzi i jej mieszkańców, mogę powiedzieć trawestując słowa Ewangelii, że przeszła przez Łódź czyniąc dobrze, że pozostawiła tu dotąd niez-

⁸⁰ *Dzwonek św. Olafa*, s. 84.

tarte ślady swej bogatej, ukształtowanej na wzór Chrystusa osobowości, z której emanowała wiara, miłość, prostota i spokój. Zrósł się z nią tytuł matki, bo była nią nie tylko dla sióstr założonego przez siebie Zgromadzenia, ale dla wszystkich, którzy kiedykolwiek w życiu z nią się zetknęli. To oni — jak zaświadcza w wspomnieniach — znajdowali w niej zawsze rozumne i światłe, a zarazem dobre i kochające serce matki⁸¹.

⁸¹ A. Górka, *Fiat, magnificat i służba*, w: *Miłość krzyża się nie lęka... Listy Julii Ledóchowskiej — bł. Urszuli i wspomnienia o niej*, Warszawa 1991, s. 216.